**- Gdy rozmawialiśmy w 2012 roku po wydaniu albumu „Achtung 2012” powiedziałeś, że uważasz tamtą płytę za najdojrzalsze wydawnictwo Farben Lehre. Ciekaw jestem jak oceniasz w takim razie album „Stacja Wolność”?**

- Potwierdzam, co wtedy powiedziałem. Na tamten czas była to najlepsza płyta Farben Lehre. Jeśli chodzi o „Stację Wolność”, to uważam, że ten nowy album jest dziełem kompletnym. O ile na „Achtung” słyszałem pewnego rodzaju słabsze momenty, o tyle na nowym wydawnictwie takich słabszych elementów nie słyszę. „Stację Wolność” stawiam wyżej niż „Achtung 2012”.

**- „Stacja Wolność” to Wasz 13 album studyjny, w tym 11 z premierowym autorskim materiałem. Pomiędzy „Achtung 2012” a nową płytą wydaliście dwa krążki kompilacyjne. Czy uważasz zatem „Stację Wolność” za swojego rodzaju początek nowego etapu w działalności Farben Lehre?**

- Myślę, że tak. Po wydaniu płyty „Achtung 2012” powiedziałem nawet, że kończymy tym albumem pewien etap w działalności Farben Lehre. Biorąc pod uwagę, że zespół nie jest debiutantem i istnieje 32 lata, trudno cokolwiek wyrokować na przyszłość, ale z dużym prawdopodobieństwem mogę stwierdzić, że tak, będzie to początek nowego etapu w historii Farben Lehre. Mamy zamiar długo promować nową płytę i na pewno nie będzie tak, że za pół roku będziemy myśleć o nowym albumie. Mamy nowego perkusistę w zespole czyli Gerarda Klawe i nigdy nie przypuszczałem, że jakikolwiek perkusista jest w stanie tak bardzo zmienić oblicze kapeli. Nie chodzi mi tu tylko o grę Gerarda na perkusji, ale także wmiksowanie się charakterologiczne.

**- Jak doszło do Waszej współpracy z Gerardem Klawe, znanym z takich zespołów jak: Rezerwat, Closterkeller, Moskwa czy Hedone?**

- Gerard ma spore doświadczenie punkrockowe, chociażby ze współpracy ze wspomnianą Moskwą, ale uważam go za bardzo wszechstronnego, wręcz kompletnego perkusistę. Nie miałem najmniejszych obaw czy sobie poradzi w Farben Lehre. Po pożegnaniu się z poprzednim perkusistą Adamem Mikołajewskim w lutym 2017 roku, napisaliśmy na ten temat informację na jednym z portali społecznościowych. Odezwało się do nas kilkunastu perkusistów, w tym kilku godnych uwagi. Jednym z nich był właśnie Gerard. Skontaktowaliśmy się ze sobą i okazało się, że wysunął się pod każdym względem na czoło peletonu i został perkusistą Farben Lehre.

**- W przeciwieństwie do „Achtung 2012” na nowej płycie, poza Jelonkiem, który zagrał na skrzypcach w kilku utworach i Twoją żoną, która zaśpiewała chórki w trzech piosenkach, nie ma żadnych gości. Taki był zamysł od samego początku czy też tak naturalnie wyszło?**

- Powiem Ci, że nawet ten Jelonek wyszedł ponadplanowo, bo pierwotnie w ogóle planowaliśmy nagrać płytę bez gości. Moją żonę Agatę uważam nie za gościa, a bardziej współgospodarza. No więc, po wydaniu „Achtung 2012” i „Projekt Punk” z 2014 roku, z rekordową ilością gości uznaliśmy, że nadeszła pora, by zespół Farben Lehre pokazał na co go stać w wersji oryginalnej, czyli w kwartecie. Tak jak zaczynaliśmy ponad 30 lat temu. I pewnie ten plan by się udał, gdyby nie to, że Jelonek gra jak gra i uznaliśmy, że jego obecność byłaby bardzo przydatna. Jego jest po prostu trudno zastąpić. No i niektóre nowe piosenki aż prosiły się o Jelonka właśnie. Mam tu na myśli takie kompozycje jak „Przebudzenie”, „Ali-Baba” czy „Metafory”.

**- Wyrażeniem-kluczem na nowej płycie jest „Stacja Wolność”. Pojawia się nie tylko w tytule albumu, ale także w tekstach otwierającego krążek utworu tytułowego i zamykającej całość piosenki „Ludzie we Mgle”. Czy możemy te dwa utwory potraktować jako klamrę spajającą ten album czyli czy ta płyta stanowi zamkniętą całością pod kątem tekstów piosenek?**

- Bardzo lubię, gdy człowiek, który przeprowadza wywiad jest bardzo dobrze przygotowany. Tak, jak najbardziej jest to zamknięta całość. Zaczynamy od „Stacji Wolność” i jednymi z ostatnich słów przed refrenem w „Ludziach We Mgle” jest wers „w poszukiwaniu Stacji Wolności”. Cała idea tej płyty polega na tym, że Stacja Wolność to jest coś, co mamy niby na całe życie, ale może zdarzyć się tak, że w każdej chwili możemy być zmuszeni, aby się znowu o nią ubiegać, a nawet walczyć. W pierwszym utworze Stacja Wolność jest oczywistą wartością, ale w ostatniej kompozycji już taką nie jest, bo gdzieś po drodze ją zgubiliśmy. Gdyby ktoś zapytał, w jaki sposób zamierzamy walczyć o tę Stację Wolność, wskazujemy na kolejne wyrażenie-klucz czyli „walcz muzyką”, które dwukrotnie pojawia się na płycie - w utworach „Prawdziwka” oraz „Dobranoc”.

**- Ta płyta idealnie wpasowuje się w dyskusję, która pojawiła się jakiś czas temu w kilku polskich mediach na temat: dlaczego polscy artyści tak mało komentują wydarzenia polityczne w Polsce?**

- Farben Lehre jest zespołem, który wbrew opiniom malkontentów i złośliwców, nigdy nie kłaniał się koniunkturze. My nigdy nie szliśmy za modami na różne nurty muzyczne i nie byliśmy oportunistami. Zresztą śpiewamy o tym w piosence „Judasz”. Według mnie wielu muzyków właśnie z tego powodu się nie wychyla. Po co tracić emisje w rozgłośniach radiowych? Po co stracić możliwość zagrania koncertów plenerowych? Można się narazić i stracić kasę. A ja tylko przypomnę, że gdyby w latach osiemdziesiątych tak myślał Dezerter, Republika, Brygada Kryzys, Kult i parę innych zespołów, to mielibyśmy polską muzykę na poziomie dna. Ale dzięki temu, że byli wtedy tacy wykonawcy, to dziś o muzyce sprzed trzech dekad mówimy z dumą. Apeluję więc: oportunizm odłóżmy na bok i mówmy jak jest. A poza tym: jeśli lekarz, ksiądz, nauczyciel, sportowiec czy polityk z nadania partyjnego mają prawo wypowiadać się na tematy bieżące, to dlaczego nie mogą tego robić muzycy? Dla mnie to jest jakaś aberracja. Może w ogóle wyślijmy muzyków na bezludną wyspę i odetnijmy ich od rzeczywistości? Zgadzam się, że dla władzy byłoby to idealne rozwiązanie, gdyby muzycy śpiewali tylko o kwiatkach, zielonej trawie, słońcu i miłości. To jest idealne rozwiązanie dla tak zwanego systemu, dla każdej siły rządzącej, bez względu na to, z której strony sceny politycznej pochodzi. My na takie scenariusze się nie piszemy, komentujemy rzeczywistość od zawsze i nie jest prawdą to, co mówią niektórzy złośliwi, że kiedyś Farben Lehre nie komentowało pewnych spraw. Przypominam, że na płycie „Achtung 2012” wydanej 6 lat temu, gdy rządziła inna opcja polityczna niż teraz, pojawiło się kilka mocnych tekstów zahaczających o politykę, jak chociażby utwór tytułowy czy kompozycje „Zbrodnia i Wiara” lub „Coś”. Na innych naszych płytach też możesz znaleźć teksty komentujące rzeczywistość. I teraz jest tak samo. Nie mamy zamiaru stać i milczeć.

**- Dziękuję za rozmowę.**